YORAN GOLAN
ur. 1929; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Relacje polsko-żydowskie
Zakres terytorialny i czasowy	Zamość; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Zamość, relacje polsko-żydowskie, stosunki polsko-żydowskie, mniejszości narodowe, wielokulturowość, szkoła, antysemityzm

Relacje polsko-żydowskie

Światy katolicki i żydowski były rozdzielone. Mówi się o kulturze ormiańskiej, o tych domach ormiańskich, o ulicy Ormiańskiej, ale ich tam nie było widać moim zdaniem. Oni gdzieś się roztopili, tak samo Grecy i tak dalej. Mówi się dużo o tych mniejszościach w Zamościu, ale myślę że w trzydziestym dziewiątym roku było widać tylko Żydów i Ukraińców. To było oczywiste, myśmy się tym nie przejmowali, raczej myśleliśmy o tych codziennych sprawach.

W szkole było bardzo mieszane towarzystwo, tym nie mniej muszę zaznaczyć, że lata mojej młodości były to lata zaostrzonych stosunków. Wczesny rząd Polski bardzo źle się odnosił do mniejszości narodowych. Polska była wtedy krajem o kolosalnym procencie mniejszości narodowych, było dużo Żydów, było dużo Ukraińców, było dużo Niemców i dużo Białorusinów. Wszyscy narzekali - zresztą nie bez racji - na zły stosunek władz, na kolosalne zaniedbania w tym kierunku, co się oczywiście odbijało potem na niższym szczeblu. Jako przykład mogę podać, że takie miasto jak Zamość gdzie prawdopodobnie 1/3 ludności lub więcej nawet była żydowska, nie było ani jednego Żyda w żadnym urzędzie państwowym albo miejskim, czy na poczcie. Nawet na dość skromnych posadach nigdy nie mógł się Żyd dostać i oczywiście to źle wpływało na stosunki i zamykało drogę młodzieży żydowskiej do egzystencji po prostu. Było się bardzo trudno dostać na uniwersytety. Na niektórych wydziałach w ogóle nie dopuszczano Żydów albo ich bardzo źle traktowano przez tak zwane "getto ławkowe" i inne represje. Było też trudno się dostać nawet do gimnazjum. Co też objaśnia, że kwitły prądy wśród ludności żydowskiej. Były prądy syjonistyczne – z jednej strony ludzie byli zrozpaczeni, nie widzieli wyjścia, myśleli, że trzeba wyemigrować i w tym kierunku była emigracja do ówczesnej Palestyny, co nie było łatwe. Były bardzo trudne warunki tam. Albo były ruchy lewicowe i to znowu zaostrzało jeszcze bardziej te stosunki.

Tak że nie możemy mówić o tych latach międzywojennych jako o latach jakichś idealnych stosunków. Trzeba prawdę znać i rozumieć. Pamiętam i to mnie prześladuje przez całe życie – nauczycielka w klasie II czy III, która była bardzo przykrą osobą i bardzo pełną przesądów takich głupich, powiedziała - mówiło się wtedy o chorobach, o pluskwach i o wszach - to ona powiedziała, że to wszystko jest od Żydów. I to mnie jako dziecko strasznie obraziło, to była dla

mnie straszna obraza, bo byłem wychowany w domu, gdzie była czystość, nawet przesadna. I całe moje otoczenie przestrzegało higieny, tak że to była dla mnie taka obelga i zarazem myśl o tym, że ona kłamie celowo, żeby sprowokować nienawiść i niechęć, i obrzydzenie, i że to jest straszne, że się takie rzeczy w szkole toleruje.

Data i miejsce nagrania	2003-07-03, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"